GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

22. KWIETNIA 1918.

NR. 91. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 22 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 21 bm. 1918:

Na froncie południowo-zachodnim na wielu miejscach ożywiła się walka artyleryi i czynność wywiadowcza. Kapitan Brumowsky osiągnął w walce powietrznej 29-te zwycięstwo.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 22 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 21 bm. 1918:

Zachodni teren wojny:

Grupa Ruprechta i niemieckiego następcy tronu: **Na frontach bojowych wywiady obu stron doprowadziły do gwałtownych bojów piechoty. Pod La Bassee, Lens i Albert żywsza walka ogniowa. Także między Avre a Oisą działalność artyleryi nieraz się budziła.**

Grupa Gallwitza i ks. Albrechta: **Między Mozą a Mozelą dolno-saskie bataliony zaatakowały Amerykanów w ich stanowiskach pod Seicheprey, zdobyły tę miejscowość i posunęły się na dwa kilometry w głąb nieprzyjacielskich linii. Słabsze kontrataki nieprzyjaciela odparto. Silniejsze próby ataku udaremniono wstrzymując zbliżające się i przygotowujące się wojska. W nocy nasze wojska szturmowe po zniszczeniu nieprzyjacielskich urządzeń cofnięto do linii skąd wyszły. Krwawe straty Amerykanów są nadzwyczajne. 183 Amerykanów w tem 5 oficerów, wzięto do niewoli, zdobyto 25 karabinów maszynowych. Na północny-zachód od Merville (na wschód od Pont a Mousson) w walce przedpolowej z Francuzami wzięliśmy jeńców.**

Rotmistrz Richthofen na czele wypróbowanej kolumny myśliwskiej nr. 11 odniósł 79-te i 80 zwycięstwo, porucznik Buckler 31.

Wschodni teren wojny (Ukraina):

Nasze wojska, pokonawczy opór nieprzyjacielski pod Perekopem i Kart Kazą otworzyły sobie drogę do Krymu.

Front macedoński:

Żywa działalność nieprzyjacielska na zachód od jeziora Dojran i w dolinie Strumy.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Ypres przed upadkiem.

Lipsk. „Leipzg. Tagbl.“ donosi z Zurychu, że wedle nadeszłych tam wiadomości wojska niemieckie stoją o godzinę drogi od Ypres. Położenie strategiczne układa się w ten sposób, że Anglicy nie będą mogli utrzymać tego odcinka, gdyż Niemcy zagrozili angielskim liniom odwrotu. Wszystkie te linie znajdują się pod ciężkim ogniem niemieckim.

STRATEGICZNY ODWRÓT.

Londyn. B. kor. Specyalny sprawozdawca Reutera przy armii angielskiej pisze, że przyszedł do przekonania, że strata większej części terenu zajętego teraz przez Niemcy na froncie zachodnim jest raczej wynikiem strategicznego cofnięcia się Anglików niż ataków niemieckich.

OSTRZELIWANIE PARYŻA.

Paryż. B. kor. „Excelsior“ podaje liczbę ofiar ostrzeliwania Paryża przez działa dalekonośne na 354, z tego 118 zabitych, 236 rannych. Dziennik zauważa, że ostrzeliwanie trwa już 29 dni i przypomina, że ostrzeliwanie Paryża w r. 1871 trwało 22 dni, i kosztowało 474 ofiar, z tego 105 zabitych, 369 rannych.

WALKA LOTNIKÓW W HOLANDYI.

Amsterdam. B. kor. „Algemeen Handelsblad“ dowiaduje się: Wczoraj odbyła się nad Cadzend walka powietrzna między czterema samolotami nieznanego pochodzenia. Gdy ze strony holenderskiej zaczęto je ostrzeliwać, oddaliły się w kierunku zachodnim. Prawdopodobnie jeden spadł do morza.

POMOC INDYI.

Londyn. B. kor. Reuter. Indyjski kongres narodowy oświadcza w telegramie do prezydenta ministrów i do wicekróla w Delhi, że Indye same mogą jeszcze wystawić armię z 5 do 10 milionów żołnierzy.

Pomoc Austryi na zachodzie.

Amsterdam. B. kor. „Daily Telegraph“ z 6 bm. donosi, że w ostatnich dniach przybyło wielu austryackich żołnierzy do Belgii, i że długie pociągi z Austryakami przejechały przez Leodyum, Antwerpią i Gandawę.

Sonino o rokowaniach pokojowych.

Rzym. B. kor. Agencya Stefaniego. Pod koniec wczorajszego posiedzenia izby minister spraw zagranicznych Sonnino, prosił posła Cirieniego, aby nie obstawał przy interpelacyi w sprawie rokowań pokojowych, które w ostatnim czasie były przedmiotem polityki międzynarodowej. Minister pojmuje zainteresowanie się posłów sprawami poruszonemi przez polemikę między Clemenceau a rządem austro-węgierskim. W interesie publicznym wprawdzie minister musi pragnąć, aby nad tą rzeczą nie wywiązała się rozprawa, sądzi jednak, że jest jego obowiązkiem dać krótkie oświadczenie o zajściach, do których odnoszą się różne interpelacye i zapytania. Rząd włoski był uwiadomiony przez swoich sojuszników. Nie stawiał on formalnego oporu ale wobec sojuszników wyraził stanowczo przekonanie, że te propozycye i narady w praktyce nie wydadzą wyniku wartościowego. Rząd uważał, że są to matactwa wroga, których cel jest dwojaki: wzbudzić niedowierzanie i waśń między sojusznikami, tudzież w interesie prowadzenia wojny korzystać z omdlałości, którą wszelka wiadomość o rokowaniach pokojowych z natury rzeczy musi wywołać w naszych narodach. Na zjeździe w St. Jean de Maurienne 19 kwietnia 1917 razem z naszymi sojusznikami zbadaliśmy jądro dążeń Austro-Węgier według ogólnych punktów widzenia. Przyszliśmy do zgodnego przekonania z naszymi sojusznikami, i w osobnym protokole uznano, że wdrożenie rokowań w ówczesnem położeniu byłoby wielkiem niebezpieczeństwem i osłabiłby mogło spoistość jedności koalicyi. Z drugiej strony rząd włoski nigdy ani bezpośrednio ani pośrednio pod jakimkolwiek pozorem nie uczestniczył w takiem szukaniu styczności z wrogami. Oświadczam to także w tym celu, aby krótko i węzłowato zbyć ową podstępną pogłoskę rozsiewaną w królestwie przez wroga albo przez klęskowców wszelkiego rodzaju o rzekomych warunkach zaofiarowanych nam przez Austro-Węgry i o naszych z nimi rokowaniach. Nie czas dziś wdawać się w bliższe szczegóły, aby nie wywoływać rozprawy, która zbyt łatwo mogłaby posłużyć chytrym celom naszych wrogów. Proszę zatem posła Cisianiego, by nie obstawał przy swojej interpelacyi, gdyż żadną miarą nie mógłbym jej przyjąć.

Ciriani oświadczył, że cofa interpelacyę z zadowoleniem, że dał przez nią powód do tych ważnych oświadczeń Sonnina.

O neutralność Holandyi.

Haga. B. kor. „Het Vaterland“ pisze: Z kilku artykułów, które w ostatnich dniach pokazały się w prasie niemieckiej, zdaje się, jak gdyby niektóre koła niemieckie mniemały, że rząd holenderski już nie trzyma się w środku między wojującemi mocarstwami, lecz przechyla się na stronę Anglii. Jesteśmy przekonani, że to przypuszczenie jest mylne, a naród spodziewa się, że rząd pozostanie stanowczo neutralnym. Zdaje się jak gdyby do maszyny dyplomatycznej zakradło się jakieś rozgorączkowanie, nad czemby należało ubolewać. Z początku takie zaburzenia łatwo usunąć, ale jeżeli się zostawi sprawę jej własnemu biegowi, mogą się nagle ujawnić poważne skutki.

Manewr polityczny.

Berno. B. kor. Gerdiner w „Daily News“ z 13 bm. pisze, że projekt noweli do ustawy o służbie wojskowej jest manewrem raczej wewnętrzno-politycznym niż wojennym zarządzeniem. Lloyd George wcale nie pragnął przyjęcia tej noweli, chciał tylko upadku swego gabinetu, na tle konfliktu z parlamentem, przez samego siebie ułożonego, żeby odwrócić uwagę od groźnego położenia na froncie zachodnim i żeby opłakany interes zostawić komu innemu.

IRLANDYA PRZECIW SŁUŻBIE WOJSK.

Dublin. B. kor. Reuter. Zgromadzenie nacyonalistów należących do izby gmin uchwaliło zostać w Irlandyi, aby tam organizować opór przeciw ustawie o służbie wojskowej.

ANGLIA KONFISKUJE BROŃ.

Londyn. B. kor. Reuter. W Dublinie policya skonfiskowała wczoraj wszelką broń i amunicyę ze sklepów rusznikarskich. Jak doniesiono, podobne zarządzenie podjęto w całej Irlandyi.

Przed posiedzeniem parlamentu.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie omawiają obszernie warunki, w jakich zbiera się obecnie parlament. Niektóre komisye parlamentarne podejmują pracę w bierzącym tygodniu. Subkomitet komisyi finansowej rozpocznie obrady nad ustawą o odpisaniu majątku. Również rozpoczyna narady nad sprawą powołania starszych roczników komisya wojskowa.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby stają trzy sprawy. Najważniejszą jest sprawa szkodzenia interesom rzeźników przez różne zarządzenia władz. Przy tej sposobności odbędzie się obszerna debata nad palącą sprawą braku mięsa.

Ogólnie przypuszczają, że na czoło wszelkich spraw parlamentarnych wysuną się odrazu rozprawy polityczne. Wszystkie prawie partye polityczne pragną wypowiedzenia się o ostatnich wypadkach politycznych. Socyaliści mają zamiar wystąpić z wnioskiem w sprawie kompetencyi i odpowiedzialności ministrów. Niemieckie partye, niezadowolone z ustąpienia hr. Czernina, oświadczają już obecnie, że będą wobec rządu musiały sobie zastrzedz wolną rękę. Ostatnie oświadczenie premiera w sprawie czeskiej uważane jest przez Niemców za osłabienie mowy hr. Czernina i za oznakę rosnącego wpływu stronnictw słowiańskich.

Podobne wrzenie jak w parlamencie panuje także w Izbie panów. Przedwczoraj odbyły się posiedzenia partyi centrum i konstytucyjnej, które zastanawiały się nad tem, czy należy publicznie zamanifestować w sprawie ścisłej łączności sojuszowej z Niemcami. Nie powzięto jednak w tej sprawie ostatecznej decyzyi. Zgodzono się jedynie na to, że wszystkie partye Izby panów powinny dążyć do zaznaczenia swej solidarności w sprawach polityki zagranicznej.

ZAKAZANE UCHWAŁY.

Graz. Z okazyi ustąpienia hr. Czernina powzięło zgromadzenie wszystkich stowarzyszeń Grazu uchwały, których ogłoszenie zostało przez cenzurę zakazane. Prokuratorya wdrożyła w tej sprawie śledztwo o przekroczenie § 63. (obraza majestatu).

ZAKAZ ZGROMADZEŃ.

Praga. Jak donoszą „Narodni Listy“ zakazała policya w Pradze odbywania zgromadzeń politycznych.

Koło polskie u cesarza.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że w sobotę zostało przez cesarza na posłuchaniu przyjęte prezydyum Koła Polskiego, reprezentowane przez pos. Kędziora, Germana, Stapińskiego i Raucha.

Dymisya gabinetu węgierskiego.

Budapeszt. B. kor. Dziennik urzędowy donosi: Król decyzyą z 19 bm. przyjął dymisyę całego węgierskiego ministerstwa i raczył zarządzić, żeby poszczególni ministrowie sprawowali dalej swoje czynności urzędowe aż do dalszej najwyższej decyzyi.

Zwrot w polityce niemieckiej.

Berlin. W sferach poselskich żywo komentowane są rokowania, jakie toczą się między rządem a przedstawicielami większości sejmu Rzeszy. Rokowania te mają na celu nakłonienie większości do cofnięcia znanej rezolucyi pokojowej. Mianowicie rząd domaga się, aby partye większości złożyły w Sejmie nowe oświadczenie, które stwierdzi, że wobec stanowiska Francyi i Ameryki zasady wypowiedziane w poprzedniej rezolucyi nie mogą być utrzymane.

Zaprzysiężenie polskiego gabinetu.

Warszawa. B. kor. Przedpołudniem odbyło się w zamku królewskim zaprzysiężenie polskich ministrów i gabinetu cywilnego. Uroczystość zakończyła przemowa członka Rady regencyjnej Ostrowskiego. Według komunikatu biura prasowego przy polskiej radzie ministrów kierownik oddziału dla budownictwa i dla odbudowy w ministerstwie spraw wewnętrznych Jakimowicz został urzędowo wysłany do Galicyi i do Prus wschodnich, aby tam badać organizacyę odbudowy.

Z WARSZAWY.

Delegowany przez Radę regencyjną Królestwa Polskiego do porozumienia się z formacyami wojskowemi na Ukrainie, prezes b. naczelnego polskiego komitetu wojskowego, podporucznik Władysław Raczkiewicz, wraz z sekretarzem b. rady naczelnej polskiej siły zbrojnej, chorążym jazdy, Henrykiem Lewandowskim, i oficerem do zleceń, podporucznikiem R. Kolbergiem, przybyli w d. 14-tym bm. do Warszawy w celu zdania relacyi Radzie regencyjnej Królestwa Polskiego o stanie formacyi wojskowych na Ukrainie.

* * *

Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje:

W czwartek, dnia 18 bm., odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem ustalono propozycye nominacyi na członków Rady stanu. Propozycye te przedstawione będą Radzie regencyjnej.

* * *

Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje:

„W „Kuryerze Lwowskim“ z dn. 13 bm., zjawiła się korespondencya z Warszawy, przedrukowana następnie przez niektóre pisma galicyjskie, w której podano „punkty zasadnicze“ programu dra Steczkowskiego.

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że zawarte w tej korespondencyi wiadomości są — z wyjątkiem kilku stwierdzeń rzeczy, ogólnie znanych, albo rozumiejących się same przez się, jak np., że „zwołanie Rady stanu nastąpi natychmiast po dokonaniu wyborów“ i t. p., albo nieścisłe albo nieprawdziwe.

* * *

Dnia 20 bm. o godz. 11 rano na zamku królewskim ministrowie i gabinet cywilny składali przysięgę Radzie regencyjnej. Najpierw złożył przysięgę sekretarz jeneralny Rady regencyjnej ks. prałat Chełmicki w ręce arcybiskupa Kakowskiego potem wszyscy ministrowie, dyrektorowie departamentów politycznego i wojskowego według roty, odczytanej przez ks. prałata Chełmickiego, następnie urzędnicy gabinetu cywilnego Rady regencyjnej według roty, odczytanej przez referendarza Siemieńskiego.

Uroczystość przysięgi zakończyło przemówienie członka Rady regencyjnej, p. Józefa Ostrowskiego.

* * *

Naczelnik wydziału budownictwa i odbudowy, p. inż. Konstanty Jakimowicz wydelegowany został przez ministeryum spraw wewnętrznych do Galicyi i Prus Wschodnich, w celu bliższego zapoznania się na miejscu z organizacyą odbudowy i administracyi technicznej.

* * *

Dyrektor departamentu stanu, ks. Radziwiłł, wyjechał do Berlina.

Ziemiaństwo polskie na Ukrainie.

Stosunki, wśród jakich znajduje się ziemiaństwo polskie na Ukrainie, charakteryzuje najlepiej odezwa do ogółu tamtejszych ziemian, wydrukowana w „Dzienniku Kijowskim“ z 5 bm.

Odezwa zwraca na wstępie uwagę, że wraz z nastaniem wiosny i związanych z nią robót polnych ujawnia się jaskrawiej stan rozpaczliwy rolnictwa na Ukrainie, prawie kompletna jego ruina, która pociąga za sobą upadek licznych gałęzi przemysłu rolnego — związanego bezpośrednio z produkcyą większych i zorganizowanych gospodarstw wiejskich.

Rząd ukraiński tymczasem w swojej polityce agrarnej opiera się nadal na zasadach komunistyczno-rewolucyjnych, które wśród ludu utrzymują stan wrzenia i anarchii. — Z drugiej strony jednak ten sam rząd zdaje się powoli przychodzić do przekonania, że praktyczne rozstrzygnięcie sprawy rolnej drogą „socyalizacyi“ przedstawia się beznadziejnie, że brak mu wykwalifikowanych organów wykonawczych, że zbiorowe ciała samorządu gminnego i komitety rolne, mające zastąpić inicyatywę prywatną są zupełnie nieudolne.

Zmusza to władze ukraińskie w wielu wypadkach do powoływania do współpracy czynników kompetentnych, przedewszystkiem więc posiadaczy-rolników, formalnie w prawach swych ograniczonych i od kierownictwa w działalności gospodarczej usuniętych.

Poczucie obowiązku obywatelskiego — powiada dalej odezwa — przywiązanie do ziemi ojców bądź wreszcie względy na egzystencyę osobistą mogą w wielu wypadkach przemawiać istotnie za podjęciem pracy, czy nakładów ze strony poszczególnych ziemian i wzięcia na siebie sprawy uskutecznienia zasiewów wiosennych w nadziei, że przyznana im będzie i zabezpieczona możność korzystania z rezultatów tej pracy.

Niestety jednak, jak to miało już miejsce w chwilach dla gospodarstwa państwowego decydujących — urzędowe odezwy, nawołujące ziemiaństwo do pracy, apelujące do jego uczuć obywatelskich i motywowane potrzebami kraju, jednocześnie zaś gwarantujące całość życia i mienia, oraz swobodę działalności — nie zostały spełnione.

Zasiewy jesienne roku 1917 wykonane przez ziemian z olbrzymim nakładem pracy i kapitału, zostały ogłoszone jako własność ogółu, poczem kolejno wydane zostały akty, ograniczające prawa własności rolnej, bądź potwierdzające w uroczysty sposób ich zniesienie.

Ci z ziemian zatem — kończy się odezwa — którzy gotowi są w ciężkich i przełomowych warunkach obecnych pracę rozpocząć, zwłaszcza zaś porobić nakłady kapitału — winni baczyć, aby kroki ich podejmowane dziś, nie były daremne, aby działalność ich mogła być zabezpieczona w sensie całkowitego prawa do zbiorów i ich realizacyi, prawa, stwierdzonego dokumentami rządowymi bądź też odpowiedniemi zaliczkami państwowemi.

KONCERTY.

Ograniczone wojną jedynie do opieki nad konserwatoryum znajduje w niem Towarzystwo muzyczne źródło swojej inicyatywy artystycznej na polu ruchu koncertowego. Ostatni koncert Tow. muzycznego był zaprezentowaniem dwóch sił nauczycielskich konserwatoryum: znanego i cenionego profesora klasy skrzypcowej, p. Władysława Syrka i nowo pozyskanej nauczycielki fortepianu, panny Kazimiery Drozdowskiej. W poważnem środowisku muzycznem wykiełkował talent młodej pianistki; zaczęte pod kierunkiem ś. p. Jana Drozdowskiego studya, znakomicie przygotowały pannę Drozdowską do zawodu pianistki-nauczycielki, Petri przyłożył rękę do ostatniego szlifu. Zasób techniki i sił fizycznych, pamięć muzyczna i inteligencya sprzyjały pannie Drozdowskiej w wykonaniu karnawału Schumanna i pozwoliły odnieść piękne zwycięstwo nad przeciwnościami moralnemi debiutu i materyalnemi fortepianu. Preludyum G-moll Rachmaninowa i Tarantella Liszta dopełniły korzystnego w wysokim stopniu wrażenia z występu panny Drozdowskiej. Pod tak dobremi auspicyami zaczęta karyera koncertantki wróży dobre wyniki z podwójnego zawodu młodej artystki-nauczycielki. Prof. Syrek każdym nowym występem umacnia w słuchaczu przekonanie o solidności swojego stosunku do muzyki. Koncert d-dur Czajkowskiego i Ciaconna Bacha, wreszcie Chopina nokturn w opracowaniu Wilhelmij'a i Wieniawskiego Polonez d-dur, wszystko to odegrane jędrnie, czysto, spokojnie, z iście nauczycielską pewnością i poprawnością. Zaufanie, jakie się ma do p. Syrka jest więc naturalnym wynikiem takiego występu.

Dwa koncerty śpiewaczek ściągnęły licznych słuchaczy — w sobotę do sali Sokoła, w niedzielę do salki Tow. lekarskiego. P. Riccarda Pienerth, śpiewaczka scen niemieckich, ma do dyspozycyi swojej sztuki wcale sympatycznie brzmiący głos sopranowy o wyrobionej koloraturze i naturalnym, długim trylerze. Rozmiar dźwiękowy głosu i styl śpiewacki wystarczają do zadania subretki operowej. Niektóre dodatnie czynniki śpiewu p. Pienerth redukuje język niemiecki ze swojemi mieszanemi samogłoskami, polski atoli sprawia wymowie artystki trudności, na jakie raczej nie powinna się narażać publicznie. Na mniejszych scenach niemieckich znajduje p. Pienerth niewątpliwie wdzięczne pole do pracy artystycznej. Akompaniament prof. Stan. Lipskiego i współudział prof. Syrka, który zagrał kilka drobnych utworów, przyczynił się do udatnego przebiegu koncertu.

Poranek niedzielny w sali Tow. lekarskiego należał do p. Kazimiery Hoffmann, którą afisz praenumerando nazwał śpiewaczką operową. Chociaż p. Hoffmann nie ma jeszcze za sobą nawet debiutu w operze, godzimy się chętnie na ten tytuł zawodowy, gdyż warunki wokalne młodej śpiewaczki rokują wiele pod tym względem. Już z okazyi zeszłorocznego popisu uczniów p. Ignacego Warmutha stwierdziliśmy wyjątkowy materyał głosowy p. Hoffmann. Wielkiej rozległości głosu odpowiada i siła i piękność brzmienia we wszystkich rejestrach. W poczuciu jego bogactwa nie szczędził p. Hoffmannówna tonu w górnych pozycyach,

[...]takując je zbyt otwarto. Naturalne jego ciepło daje śpiewowi całą jego ozdobę estetyczną. Inne tajemnice wyrazu nie odsłoniły się jeszcze [...] śpiewaczką. Muzyczna strona śpiewu p. Hoffmann otwiera jeszcze perspektywę dłuższej pracy, wzmocnionej bardzo muzykalnością wrodzoną. Do interpretacyi poważnych aryj operowych brakuje się przygotowanie p. Hoffmann [...] wystarczającem. Łżejsze natomiast [...] nie wychodzą jeszcze w wykazaniu śpiewaczki bez zarzutu. W warunkach wszechstronnie sprzyjających rozwojowi talentu śpiewaczki, jakich p. Hoffmann serdecznie należy życzyć, musi głos ten wydać piękne plony artystyczne. Cenne niewątpliwie wskazówki pieczołowitego nauczyciela przyniosą p. Hoffmann znaczne korzyści. Czy nie możnaby jednak doradzić wstrzymania się od nich w czasie koncertu, gdzie ze względu na otoczenie są bardzo nie na miejscu i zamiast doraźnej pomocy, drogą różnych znaków suggestywnych, przynoszą tylko szkodę, jako środek nie tyle dydaktyczny, ile mimowolnie zabawny. Liczna publiczność odniosła się do występu p. Hoffmannównej z przyjaznem uznaniem.

Odłożony dawniej drugi koncert Kwartetu czeskiego, poświęcony został muzyce słowiańskiej. Program piątkowego wieczoru Czechów, owacyjnie powitanych przez tłum słuchaczy, objął nieznany u nas kwartet **Józefa Suka** (op. 11.), kwintet fortepianowy Ludomira Różyckiego (op. 35.) i kwartetu D dur Czajkowskiego. Suk, drugi skrzypek wspaniałego zespołu, należy do zachowawczych kompozytorów czeskich, stąd kwartetowi jego niedaleko do Smetany, z którym łączą go węzły wspólnego pokrewieństwa z muzyką narodową i kult klasycznego stylu kameralnego. Mniej znacznie kultu tego widać w nowem dziele Różyckiego, tonącem w jednostajnościach rytmicznych i wynagradzającem misterność przędziwa polifonicznego surową intenzywnością brzmienia, uzyskanego przy pomocy nieco przyciężkich melodyjnie tematów. Al fresco muzycznych koncepcyj Różyckiego, nie wychodzi na dobre formom komnatowym. Treści tego kwintetu brak poetycznego polotu. W wykonaniu dzieła zaznaczył się godnie współudział prof. Seweryna Eisenbergera.

Zdz. Jach.

KRONIKA.

Z miasta.

Z AMBON KOŚCIOŁÓW odczytano wczoraj podczas sumy list pasterski Księcia Biskupa Sapiehy, omawiający nędzę ludu krakowskiego, wzywający do ratunku ludności przez powołane czynniki miejskie i państwa i wzywający do spokoju.

KU CZCI Ś. P. KS. ST. PAWLICKIEGO. Uroczyste posiedzenie ku uczczeniu ś. p. Ks. Dra Stefana Pawlickiego, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Członka Akademii Umiejętności w Krakowie, Członka Towarzystwa Filozoficznego w Krakowie itd., odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m. o goz. 11 przed poł., w Auli Uniwersytetu Jagiell. z następującym programem: 1. Zagai prezes Tow. Filozoficznego w Krakowie. 2. Prof. Dr. W. Rubczyński: Stanowisko filozoficzne Ks. Stefana Pawlickiego. 3. Prof. Dr. T. Sinko: Ks. Stefan Pawlicki, jako filolog i humanista. 4. Dr. W M. Gielecki: Z osobistych wspomnień o Ks. prof. Pawlickim.

Z NIEDZIELI. Po szeregu ciepłych, słonecznych dni niedzielnych, mieliśmy wczoraj niedzielę porządnie zimną. Przez dzień cały słońce nie ukazało się wcale, chwilami kropił deszcz, a w mieszkaniach, zwłaszcza północnych, piec, opuszczony od dłuższego czasu, wchodził w swoje prawa. Dobrze, że u nas nie ma jak w Austryi dolnej, zakazu opalania mieszkań po d. 7 kwietnia, bo kto miał trochę węgla, to z pewnością zapalił w piecu, nie obawiając się grzywny ani kozy. Po opadach ostatnich dni, zazieleniły się planty. Kasztany, lipy, jawory, klony, jesiony, brzozy, modrzewie, pokryte już świeżą wiosenną szatą, wydobywają się pąki bzów i kasztanów, tylko akacye i dęby, najpóźniej okrywające się listowiem, czernieją jeszcze nagim konarem i gałęzią pozbawioną tchnienia nowego życia. Amatorom spaceru nie udały się wycieczki zamiejskie, ale mała to szkoda wobec tego, że deszcz pokrzepił nadzieje rolników, orzeźwiając spragnione wilgoci obsiane i obsadzone niwy.

POŻEGNANIE PREZYDENTA M. TUROWICZA. Wczoraj w sądzie krajowym cywilnym odbyło się pożegnanie dotychczasowego prezydenta tegoż sądu p. Mieczysława Turowicza, mianowanego, jak donosiliśmy, wiceprezydentem sądu krajowego wyższego w Krakowie. Ustępującego prezydenta żegnało grono sędziów i urzędników wszystkich sądów krakowskich. Imieniem zebranych przemówił do p. Turowicza wiceprezydent sądu kraj. cywilnego Dr. Bocheński, podnosząc w serdecznych słowach jego zasługi, położone na stanowisku, które opuszcza, jego takt, uprzejmość i życzliwość dla podwładnych. Zakończył, wyrażając p. Turowiczowi życzenia owocnej pracy na nowem, wysokiem stanowisku. W odpowiedzi nowy wiceprezydent apelacyi podziękował za wyrazy uznania i podniósł, że z żalem opuszcza dotychczasowe stanowisko, wyrażając zarazem przekonanie, że węzły przyjaźni i zażyłości, nawiązane z kolegami sędziami będą i nadal utrzymane.

POGRZEB Ś. P. ELŻBIETY LEMPARTÓWNEJ, uczenicy szkoły wydziałowej im. Zygm. Krasińskiego, zmarłej nagle skutkiem nieszczęśliwego wypadku, odbył się wczoraj po południu z Coll. medicum na Grzegórzkach. Kondukt prowadził Ks. kan. Kulinowski w asystencyi licznego duchowieństwa. Za karawanem postępowała rodzina, koleżanki zmarłej, cech szklarzy ze sztandarem i tysiące publiczności. Trumnę okryły liczne wieńce. Na cmentarzu szpaler utworzyli legioniści i uczniowie gimnazyalni, również do grobu nieśli zmarłą legioniści. Płomienną, patryotyczną mowę nad grobem wygłosił profesor gimnazyum św. Anny p. Siemionow. Po odśpiewaniu ostatnich modłów przez duchowieństwo, oddano ziemi młodą ofiarę tragicznej śmierci.

DOMYŚLNY ZŁODZIEJ. Na tutejszym dworcu kolejowym, nieznany sprawca skradł przybyłemu do Krakowa p. Oswaldowi Altschüllerowi portfel z kwotą 500 kor. oraz dokumentami wojskowymi, legitymacyami, papierami wartościowymi i t. p. Poszkodowany zawiadomił policyę, że nie żąda od złodzieja zwrotu gotówki, zależy mu tylko bardzo, aby otrzymał z powrotem niezbędne dlań i ważne dokumenty. Kieszonkowiec, jakby przeczuwając życzenie p. A., wszystkie jego dokumenty i legitymacye podrzucił w poczekalni III. klasy na dworcu.

Z Polski i ze świata.

UMORZENIE ŚLEDZTWA PRZECIW BOLECHOWIAKOM. Do „Wieku Nowego" donoszą z Huszt: Śledztwo co do Legionistów z obozu ćwiczeń w Bolechowie, zostało — jak się dowiaduję — umorzone. Oficerowie i żołnierze będą poddani przeglądowi i przydzieleni do wojska austryackiego. Reklamowanych podobno już zwolniono. Królewiacy pozostają na razie w obozie aż do dalszego rozporządzenia o ich losie. Pułkownik Sikorski, jako rezerwowy oficer, będzie przydzielony do armii w przysługującej mu randze.

OPIEKA NAD JEŃCAMI POLAKAMI. Z Wadowic donoszą: W ostatnich czasach powstała tu Sekcya K. B. K., opieki nad jeńcami Polakami, która zajmuje się materyalnem i duchowem życiem jeńców Polaków i ozdrowieńców, których jest kilka tysięcy w szpitalach. Sekcya ta zwraca się z usilną prośbą o dostarczanie książek i gazet, oraz o subwencye w gotówce. W szpitalach znajduje się kilka tysięcy chorych wszelkiej narodowości. Węgrzy, Rosyanie, Włosi, Rumuni, Czesi, Niemcy i t. d. Ci otrzymują od swoich rodaków z najdalszych zakątków monarchii i. zagranicy lekturę domową, tylko Polacy są zapomniani. Zgłoszenia przyjmuje Sekcya K. B. K. opieki nad jeńcami Polakami na ręce Ks. Żaka, Reservespital, Wadowice.

NAPADY RUSINÓW W PRZEMYSKIEM. Z Przemyśla donoszą do „Kuryera Lwowskiego": Niedawno kilkunastu mołojców ukraińskich ze wsi Starzawy, zjawiło się w Stubnie na łąkach dworskich, gdzie żołnierz, specyalnie odkomenderowany, pilnował siana, należącego do wojskowości. Upewniwszy się, że żołnierz przy sobie nie miał karabinu, rzucili się nagle na niego, bijąc go pałkami i laskami. Usiłowali ponadto ściągnąć z niego buty i ubranie. Przechodząca tamtędy kobieta, Rusinka z Kalnikowa, widząc co się dzieje, poczęła wołać o ratunek, skutkiem czego rabusie uciekli. Żołnierza zaś pobitego i okrwawionego przyprowadziła owa kobieta z trudem do Stubna, skąd go w stanie groźnym odwieziono do szpitala wojskowego.

Kilka dni przedtem zbito 9-letniego chłopczyka za to, że to „Lach", to znów wtrącono do rowu pewną dziewczynkę, wracającą z kościoła, mówiąc, że teraz drogi i gościńce są ukraińskie, Polacy zaś mogą sobie chodzić rowami!! Nawet proboszczowi polskiemu ze Stubna grożą za to, że przestrzega parafian przed stykaniem się z Siczą i siczownikami.

Sprawcami tych wybryków jest podrastająca młodzież, pouczana stosownie przez nauczyciela ze Stubienka, ich „komandary".

BARON KIMEL W TARNOWIE. Na zaproszenie dyrekcyi teatru nowego w Tarnowie, operetka wraz z dyr. Lelewiczem na czele zawita 25 b. m. do Tarnowa z „Baronem Kimlem". — Zainteresowanie publiczności ogromne, zapowiada przepełnioną salę.

ARESZTOWANIE 55 JEŃCÓW WE LWOWIE. Podczas obławy, urządzonej onegdaj przez policyę lwowską na ulicach Karola Ludwika i Kazimierzowskiej, placu Gołuchowskich i Solnym, aresztowano 55 jeńców i odstawiono wszystkich do obozu jeńców.

UKRADZIONE „ŚRODKI PIĘKNOŚCI". Pewnemu ajentowi, który przybył onegdaj z Wiednia do Lwowa, skradziono na dworcu lwowskim kufer, zawierający „kremy i pudry" wartości 2000 koron.

Z MIECHOWA donoszą: Starodawna nazwa „Rynek" przywrócona została miechowskiemu rynkowi, który od dłuższego czasu nosił nazwę „Placu Franciszka Józefa". W sprawie tej zapadła odnośna uchwała miejscowej Rady miejskiej, zatwierdzona następnie przez władze okupacyjne.

ZAPIS DLA INWALIDÓW POLSKICH. Zmarła w Piotrkowie obywatelka tamtejsza, ś. p. Tekla Strzyżowska, zostawiła testament, którego mocą dom swój przy ulicy Kaliskiej l. 12, ruchomości, jak bibliotekę i t. p., oraz 50.000 rubli w listach zastawnych warszawskich, łódzkich i piotrkowskich przeznaczyła na własność Schroniska dla inwalidów Wojska Polskiego. Biżuteryę i 1.000 rubli w złocie ofiarowała na rzecz Skarbu Polskiego.

HAZARD W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: W „Zjednoczeniu mieszczańskiem", przy alejach Ujazdowskich, milicya zastała przy grze w „deux tableaux" kilkanaście osób; spisano protokół, zabrano przeszło 4.000 marek, znajdujące się w puli, poczem przesłano do sądu okręgowego sprawę z oskarżenia prezesa i gospodarza „Zjednoczenia mieszczańskiego".

JAK SIĘ CZASY ZMIENIAJĄ. Pewna posiadłość ziemska w obwodzie regencyi wrocławskiej, obejmująca 1.600 mórg, została w roku 1914 za 600.000 marek sprzedaną. Nabywca sprzedał posiadłość tę w dwa lata później za 800.000 marek, a teraz przeszła ta sama posiadłość w trzecie ręce za 950.000 marek, pomimo, że w całem gospodarstwie nastąpił wielki nieład i nieporządek. — Nadmienić należy, że nabywcą w roku 1914 był zawodowy rolnik, w roku 1916 zawodowy kupiec, a w roku 1918, hurtowny interes kawy.

FABRYKA TKANIN PAPIEROWYCH. Z Warszawy donoszą: Powstał projekt i czynione są już odpowiednie zabiegi o rozpoczęcie w Warszawie fabrykacyi tkanin papierowych (na odzież, bieliznę, pasy, obuwie ect.). Fabryka ta funkcyonowałaby pod egidą Wydziału zaopatrywania.

ZACHWALANIE ZŁEGO TOWARU. Do Chamma Szmulewicza, właśc. składu obuwia w Piotrkowie przyszła pewna pani i zażądała towaru w „dobrym gatunku". Szmulewicz zapewnił klientkę, że w sklepie jego niema tandety, a dla upewnienia kupującej w tem mniemaniu dodał, że w swej pracowni ma tylko czeladników- chrześcian, w czem mieściło się zapewnienie, że pantofle te sporządzono u niego i pod jego gwarancyą. Okazało się jednak, że nabyte przez ową panią pantofle były roboty tandetnej i miały podeszwy tekturowe.

Sąd okręgowy w Piotrkowie skazał niesumiennego kupca, który użył fałszywych twierdzeń dla zapewnienia sobie bezprawnych zysków, na kilka tygodni więzienia.

SZUKAJĄCY ZAKOPANEGO SKARBU. W „Dzienniku Śląskim" czytamy: Dozorca więzienny Jakób Chrobok odpowiadał przed sądem wojennym za rozmyślne uwolnienie więźnia. Sprawa miała się tak: Chrobok prowadził grupę więźniów do pracy w Król. Hucie. Wśród więźniów znajdował się niejaki Proksch, który powiadomił dozorcę, że w lasku pod Bytomiem zakopany jest skarb wartości 95.000 mk., który skradziono swego czasu pewnemu hrabiemu z okolicy. Proksch dowiedział się o zakopanym skarbie od innego więźnia, który uczestniczył w kradzieży u hrabiego. Udało się też Prokschowi nakłonić dozorcę Chroboka, aby we dwóch udali się w nocy po skarb. Gdy dozorca z więźniem przybyli w nocy do lasu, więzień skorzystał z ciemności i uciekł. Widocznie dla ułatwienia sobie ucieczki Proksch okłamał dozorcę, który uwierzył w bajkę o skarbie zakopanym. Na rozprawie sądowej tłómaczył się Chrobok, że chciał ów skarb zwrócić właścicielowi. Sąd nie uwzględnił pobudek postępowania Chroboka i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

NIEBEZPIECZNI „WARSZAWIACY". „Dz. Berliński" donosi: Coraz częściej zaczynają operować w Berlinie złodzieje-żydzi, a że pochodzą przeważnie z Królestwa i uważani tu są za Polaków, psują nam tem opinię. Teraz złapano znów trzech „Warszawiaków": Roberta Teigrota, Arona Topińskiego i Szmula Kinda, którzy okradli doszczętnie dziewczynę zajętą w restauracyi przy Gontardstr. Wyciągnęli jej nieznacznie klucze a korzystając z jej nieobecności w mieszkaniu przy Georgenkirchstr. wynieśli na 3.000 mk. rzeczy.

ILE ZARABIAJĄ KRAWCOWE NA „DODATKACH". Na specyalnem zebraniu krawczyń berlińskich, odbytem w tych dniach, zostały ustalone minimalne ceny, jakich mają żądać krawcowe od uszycia tualet damskich. Charakterystyczną jest końcowa uchwała: Przy zamówieniach z dostarczeniem przez zamawiającą własnych dodatków, należy brać za uszycie ubrania o 30 proc. więcej.

LEGOMINA Z KLEJU STOLARSKIEGO. W „Dzienniku Berlińskim" czytamy: Ekspert sądowy, prof. dr. Baier, stwierdził, że ogromnie rozpowszechniona w Berlinie legomina „Frukto-Schaumspeise" składa się głównie z kleju stolarskiego. Ze względu na niezliczone oszustwa, trzeba być bardzo ostrożnym przy kupowaniu wszelkich preparatów wojennych i nie wierzyć temu co na reklamach i opakowaniach jest wypisane. Są to, jeżeli nie zawsze szkodliwe, to przynajmniej najzupełniej bezwartościowe produkty, które najmniejszej korzyści nie przynoszą nie zawierając substancyj odżywczych.

ZWROT POLSKIEGO MIENIA NA UKRAINIE. Z Kijowa donoszą: Bałcki komisarz powiatowy Oryszenko zawiadamia, że dowódca 3 batalionu wojsk austryackich w Rybnicy nakazał zwrócić cukrowni rybnickiej i obywatelom ziemskim wszystkie zagrabione ziemie. Wszystkie zniszczone dwory i folwarki mają być odbudowane w ciągu dwóch miesięcy. Wszelka zwłoka w wykonaniu tego rozporządzenia pociągnie za sobą surowe kary, aż do kary śmierci włącznie.

ATAK LOTNICZY NA PARYŻ. „Berliner Tageblatt" donosi z Berna, że niemiecki atak lotniczy Niemców na Paryż w nocy z 12 na 13 b. m. był wprawdzie krótki, ale wyrządził wielkie szkody. Ofiar było mało, bomby nieliczne, natomiast wybuchy były silniejsze i sprawiły większe spustoszenie. Ludność Paryża wnioskuje stąd, że Niemcy mają nowy materyał wybuchowy i bomby odmiennej konstrukcyi.

Rano — pisze „Matin" — zwiedzono miejsca katastrofy. Scena odmienna od niezapomnianego widowiska w nocy. Okrzyki popłochu, ucieczka, długie szeregi rannych na ulicach opustoszałych, poczerniałe fasady domów — to wszystko czyni wrażenie tragiczniejsze, niż wypadki nocne. Bomby, jak się zdaje, padały kupą i Paryż ma dzisiaj takie widoki, jak Reims, Arras i Verdun. Widzowie w Komedyi Francuskiej schronili się do obszernych piwnic gmachu. Pospieszyli za nimi aktorzy i zaimprowizowali tam przedstawienie.

Paryska stacya lotnicza ogłosiła, że dlatego dała spóźniony sygnał o ataku, ponieważ samoloty niemieckie bez szmeru zbliżyły się lotem ślizgającym. Pociski, a mianowicie torpedy powietrzne, działały nadzwyczajnie niszcząco. Jak twierdzi „Petit Parisien", główne punkty bombardowania znajdują się w pobliżu bardzo ruchliwych stacyj kolei podziemnej i obok jednego z kościołów, na którego wieży zegar zatrzymał się na godzinie 10 minut 20.

ZBYTECZNE KSIĄŻKI.

Wiadomo, że „wielu jest powołanych, a mało wybranych", lecz nie dość na tem: z owych „powołanych" wielka część wyobraża sobie tylko, że jest powołaną do twórczości poetyckiej. Dzięki też temu, wśród nowości książkowych, często pojawiają się zbiorki wierszy, wydawane oczywiście... „nakładem autora". Książek tych nikt nie czyta, nikt nie kupuje, nie żądają ich wypożyczalnie książek, referenci literaccy w redakcyach przechodzą nad niemi do porządku dziennego.

W ostatnich czasach opuściło prasę znowu kilka takich zbiorków. Gdziekolwiek książkę otworzyć, czyta się wypracowania wierszem wprost rozbrajające. Jeden z autorów n. p. zapytuje:

Ażali znacie te myśli moje!?
Co duszą szarpią, uczucia rwą w strzępy —
Kłębią się w mózgu gdyby istot roje,
Szukając w głębi tej ratunku kępy...

W drugim, niedawno wydanym zbiorku, znajdujemy taką strofę:

Chciałbym się skarżyć, nie mogę,
Nie umiem wydobyć głosu.
Wiem, że zmyliłem drogę,
Czuję potęgę chaosu.
Czemu tak pusto dokoła?
We mnie coś krzyczy, coś woła.
Coś się buntuje w swej sile,
W mojej cielesnej mogile.

Na innej stronicy autor tak odzywa się do ukochanej:

Ty moja droga dziewczyno
Ty moje
Kochanie.
Zbliża się nowe zaranie
i boje.
Ze świata na zawsze zginą
te niepokoje
i nowe pieśni popłyną
na wieczne trwanie
i znoje.
Tak moje drogie kochanie,
tak moje!

Nie będziemy mnożyć przykładów. Smutek ogarnia, gdy się czyta podobne rymy, owoc zapewne mozolnej pracy wielu, wielu godzin, które poświęcone wysiłkom w innym kierunku, bezsprzecznie dałyby lepszy rezultat. Nie dziwimy się dotkniętym manią pisania wierszy, a nawet wydawania ich znacznym kosztem przy obecnej drożyźnie papieru i druku. Rzecz tylko trudna do uwierzenia, że w gronie najbliższych tym autorom czy autorkom nie ma nikogo, ktoby im odradził publikowania tych rzeczy, choćby w imię tego, aby się nie ośmieszali.

ŚLUB. Dnia 20. b. m. odbył się w kościele N. Maryi Panny ślub p. Erazma Lipińskiego, właściciela dóbr Młodocin w Radomskiem, syna ś. p. Adama i Ryszardiny z Łuniewskich, z panną Natalią Arkuszewską, córką p. Kazimierza i Jadwigi z Arkuszewskich, właścicieli dóbr Piılca w Kieleckiem. Młodej parze pobłogosławił Ks. Dr. Adam Podwin, kanonik katedralny krakowski. W uroczystościach weselnych wzięły udział spokrewnione rodziny: Lipińskich, Arkuszewskich, Łuniewskich, Targowskich, Descourów, Gluskich, Rupniewskich, Herniczków, Chrzanowskich, Chadzyńskich, oraz grono najbliższych przyjaciół.

Zawiadomienia i komunikaty.

MEDAL REGENCYJNY. Staraniem Towarzystwa opieki nad grobami na cele wdów i sierót po Legionistach, wyszło w ostatnich dniach z pracowni prof. Jana Raszki nowe artystyczne dzieło. Jest to medal wybity na pamiątkę intronizacyi Rady Regencyjnej, przedstawiający z jednej strony trzy charakterystyczne profile Regentów, z drugiej zaś strony Matkę Boską Częstochowską, podającą koronę Polski kornie schylonym przedstawicielom ludu.

KRAJOWA CENTRALA PASZ komunikuje, że z dniem 23. kwietnia 1918 r. przenosi swe biura do Lwowa, które mieścić się będą przy ul. Trzeciego Maja L. 16.

O DRÓB RASOWY. Redakcya „Gospodarza Polskiego" (Przemyśl, Katedralna 22.) uprasza hodowców rasowych kur, kaczek i gęsi o podanie swych adresów, celem zakomunikowania ich licznym Czytelnikom, którzy o nie proszą.

PAKIETY DO TRYESTU. Dyrekcya poczt komunikuje: W myśl reskryptu ministerstwa handlu z dnia 16 b. m., ograniczono czasowe przyjmowanie pakietów prywatnych do Tryestu tylko na pakiety t. zw. „konieczne i pilne", zawierające drożdże i na przesyłki pieniężne.

NEKROLOGIA.

W Myślenicach zmarł w 61 roku życia Józef **Pomiankowski**, emer. dyrektor biur pom. dyr. Spółki handlowej „Niwa".

Dobre interesy.

W jednem z pism warszawskich czytamy: Zmiany walutowe, wahanie kursu i zwłaszcza niesłychana drożyzna nadają dzisiejszej monecie obiegowej specyficzną wartość. Nie wszyscy zdają się to rozumieć, bawią ich wieloprocentowe zyski.

Onegdaj spotkałem wychodzącego z jakiejś bramy jednego z moich dawnych znajomych, młodego Józia. Był rozpromieniony, liczył w pugilaresie banknoty i powitał mnie następującym wykrzyknikiem:

— Nie! musisz przyznać, że i na paskarzach można zarobić.

— A to quo modo?

— Dziś forsownie śrubują ceny niektórych towarów i wciągają nas nieraz mimo swej woli w dobre interesy. Każdy z nas może w domu znaleźć jakiś przedmiot, który obecnie przedstawia wartość kilkanaście razy większą niż przed wojną.

Słuchałem zaciekawiony.

— Wyobraź sobie, co za interes mi się udał. Miałem gdzieś przed łóżkiem dywan, za który dałem przed samą wojną 25 rubli, teraz właśnie sprzedałem go i wyobraź sobie, dostałem gotówką 500 marek! Słyszysz!

— Czy uważasz, żeś zrobił dobry interes.

— No czy może wątpisz.

— Tak i to bardzo. Bo zauważ chłopcze, czem było 25 rubli przed wojną...

— No 400 marek, gdy ja tymczasem dostałem...

— Wybornie, ale tak, czy owak, zgodzisz się, że było to przypuśćmy 100 funtów słoniny, które mogłeś za swój dywan dostać, a dziś dostaniesz, za twoje 500 marek około 50-ciu funtów tej słoniny.

— Istnieją jeszcze n. p. buty. Sądzę, że za swój dywan dostałbyś 3 pary wybornych i eleganckich, a za twoje 500 dostaniesz dziś może dwie, i to słabsze. A pomyśl o mączce, chłopcze, a o mydełku, a o niciach i igłach, które dziś więcej ci są zapewne potrzebne niż wtedy. Wszystkie te artykuły miałbyś zamiast dywanika w pokaźnej ilości, gdy dziś będziesz ich miał połowę, albo mniej.

Józio śmiał się serdecznie.

— Więc uważasz, że to był zły interes?

— O dla tego co nabył dywan wcale nie zły!

— Et, przesadzasz, dywanik był mi niepotrzebny, a 500 marek przyda się na kolacyjkę. Wstąpiliśmy.

Józio nigdy nie był oszczędny, a dziś rzucał pieniądzmi dość szczodrze. Poprosił o koniaczek.

Na starej butelce widniała nie dość starannie zamazana cena rosyjska 2 rub. 50 k.

— Ile za to? — zapytał kelnera.

— Pięćdziesiąt mareczek!

Józio zastanowił się, może rozmyślał o swoim „dobrym interesie"?

Wiadomości telegraficzne.

ZGON ARTYSTY.

Lwów. (Telefonem). Zmarł tu Władysław Jaworski, były długoletni artysta sceny krakowskiej za dyrekcyi Koźmiana, znany pod pseudonimem Werner.

GRABSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. B. kor. „Przegląd Poranny" donosi, że Władysław **Grabski**, znany narodowy demokrata w Rosyi, który jak już doniesiono, ze swą rodziną, wrócił do Warszawy, został przyjęty przez prezydenta ministrów Steczkowskiego i nie jest wykluczone, że otrzyma jakieś stanowisko urzędowe.

POŻAR HALI ZEPPELINÓW.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. 13 bm. powstał we Friedrichshafen pożar i ogarnął dawną halę Zeppelinów. Udało się pożar zlokalizować szkoda jest mała. Produkcyę utrzymano w niezmniejszonej mierze.

ZMIANY W RADZIE WOJ. KOALICYI.

Paryż. B. kor. Jak donosi „Echo de Paris" w ostatnich czasach zmieni się skład rady wojennej wersalskiej następująco: przewodniczący gen. Belinx (Francya), członkowie: gen. Sackville-West (Wielka Brytania), Bobillant (Włochy) i Bliss (Stany Zjednoczone).

O ZATAPIANIE OKRĘTÓW WŁOSKICH.

Chiasso. B. kor. W senacie włoskim wpłynęła do rządu interpelacya w sprawie zatopienia włoskiego parowca pocztowego „Tripolis" i próby zatopienia włoskiego parowca „Bengazi". Zaatakowanie tych statków zdarzyło się w przeciągu paru godzin w nocy na 18 marca w pobliżu zatoki Arauci, i dowodzi niedostateczności zarządzeń przeciw łodziom podwodnym między Sardynią a Civita Vechia, która jest teraz głównym punktem jedynej drogi komunikacyjnej między Sardynią a krajami zachodniemi.

CO ROBIĄ JAPOŃCZYCY.

Amsterdam. B. kor. Holendersko-indyjska agencya prasowa donosi z Batawii: Jest nieprawdopodobne, żeby w Tokio **zarządzono mobilizacyę**. Japończycy nie wzruszają się groźbami bolszewików. We Władywostoku panuje spokój.

DALSZA MOBILIZACYA W AMERYCE.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Starszy marszałek generał Klowder opublikował niedawno swoje sprawozdanie, w którem zalecił zmobilizowanie całej ludności męskiej od 18 do 50 roku życia. Plan ten przedłożony kongresowi ma na celu zupełną mobilizacyę w celach wojennych, i zmusi rząd do zajęcia się problemem robotników, tudzież do użycia w kilku ważnych przemysłach kobiet zamiast mężczyzn.

POCZTA LOTNICZA W AMERYCE.

Nowy Jork. B. kor. Sekcya pocztowa zawiadamia, że od 15 maja będzie otwarta poczta lotnicza między Nowym Jorkiem, Waszyngtonem i Filadelfią.

KONTROLA KOALICYI NAD NORWEGIĄ.

Malmoe. B. kor. „Svenska Dagbladet" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że Ameryka przy rokowaniach z Norwegią postawiła nowe żądanie: mianowicie postawić wywóz z kraju pod kontrolę Ameryki. Norwegia miałaby więc być traktowana jak państwo wasalskie, mieliby ją nawiedzić obcy urzędnicy i kontrolować jej porty.

KRWAWE PORACHUNKI.

Sztokholm. B. kor. Jak podaje „Stokholms Tidningen", według pogłosek z Petersburga szef finlandzkiej Czerwonej Gwardyi, Hapleinen, miał być zamordowany przez własnych gwardzistów z powodu niedostatecznej działalności.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i zarządzający [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]